TYGODNIK KATOLICKI

1864. Grodzisk, 25. Listopada. № 48.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

MOWA
W OBRONIE DUCHOWIEŃSTWA
WIELKIEGO KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO
PRZECIW
ZARZUTOM CZYNIONYM W SKARDZE
O ZBRODNIĄ STANU 1864 r.

Wysoki Trybunale!

Witam z radością tę chwilę, w której wolno mi, jakkolwiek więźniowi oddać świadectwo publiczne słuszności i prawdzie: czuję, że słabe są siły moje, ażeby sprostać wielkiemu zadaniu i ze wszech miar z niego się wywiązać, jednak to przekonanie, że słowa pisma świętego:

„nie sądźcie z pozoru, ale wymierzajcie sprawiedliwy wyrok“

w téj ważnéj sprawie najzupełniéj się spełnią, — dodaje mi ufności i odwagi. Oskarzenie podejrzywa duchowieństwo katolickie w W. X. Poznańskiém o polityczno-kościelne agitacye, — winuje je o fanatyzm religijno-narodowy, czyni mu zarzut przewrotu i rewolucyi.

Określając polityczne stósunki W. X. Poznańskiego i przypadające w roku 1858. wybory posłów do izby deputowanych, potrąca Królewska Nadprokuratorya na stronie 15 w części ogólnéj oskarzenia i o duchowieństwo katolickie twierdząc; że „przez wpływy duchowieństwa katolickiego na lud wiejski wybory posłów na korzyść partyi polskiéj wypadły.“

Na to odpowiadam, że nie przez wływy jakiegokolwiek stronnictwa lub stanu pomyślny ten skutek osiągnięto, lecz wyłącznie przez rozporządzenie ówczesnego Ministeryum Królewskiego, które ograniczyło działalność władz administracyjnych przy wyborach. Mieszkańcy zaś polskiego pochodzenia poznawszy się na doniosłości wyborów, przez liczniejszy w nich udział nawet na następne czasy zwycięstwo dla deputowanych swych zapewnili. Duchowieństwo zaś katolickie spełniało tylko to, do czego było obowiązane, t. j. odprawiało w dniu oborów nabożeństwo w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego.

Daléj na stronnicy 18 twierdzi Królewska Nadprokuratorya, iż jeszcze czynniejszém niż przy wyborach posłów okazało się duchowieństwo katolickie, skoro z wiosną 1861. r. rozpoczął się spór o używanie języka polskiego. Królewska Nadprokuratorya twierdzi, że pisemko X. Prusinowskiego pod tytułem: „Język polski w W. X. Poznańskiém w obec prawa pruskiego“ ten ruch narodowy wywołało.

Czy X. Proboszcz Prusinowski jest autorem tego pisemka i czy z niego sześć lub więcéj tysięcy egzemplarzy w W. Xięstwie rozsprzedano, jest rzeczą obojętną. Zresztą i pisemko samo w sobie, wyjąwszy krótką przedmowę, obejmuje tylko zbiór praw i rozporządzeń względem używania języka polskiego tak ze strony władz rządowych jako i mieszkańców Wielkiego Xięstwa Poznańskiego. Że to pisemko w nader krótkim czasie w kilku tysiącach egzemplarzy rozsprzedaném było, do tego nie potrzeba było wpływu duchowieństwa katolickiego. Zbywało bowiem dotychczas na takowém zestawieniu rozporządzeń rządowych, o których wiedziano, że są wydane, ale gdzie je znaleść i jak je zrozumieć, o tém można się było tylko od świadomych prawodawstwa pruskiego dowiedzieć. — Wydawca wzmiankowanego pisemka zaradził tedy téj powszechnie uznanéj potrzebie i nic więcéj. — Prawda, że duchowieństwo katolickie domagało się poszanowania praw przyznanych przez ś. p. króla Fryderyka Wilhelma III. w patencie okupacyjnym z dnia 15. Maja 1815. roku, który z wszystkich kazalnic we W. X. Poznańskiém ogłoszonym był, jednakże to domaganie się nie było tak grożoném, jak oskarzenie opiewa. Opór duchowieństwa w szczególności naprzeciw władzom administracyjnym, ograniczał się wyłącznie na ciągłém dowodzeniu, że według jego przekonania, które także podzielają najcelniejsi prawnicy w monarchii pruskiéj (n. p. Wentzel) regulamin z dnia 14. Kwietnia 1832. roku [1]) nie jest prawem i że przezeń patent okupacyjny z dnia 15. Maja 1815. roku zapisany w zbiorze praw krajowych, zniesionym nie został. — Nie mniéj także zmuszeni byli duchowni odpierać i to twierdzenie, że jako rządzcy katolickich parafii są urzędnikami.

Królewska Nadprokuratorya podciąga pod swą

---

[1]) *Dziennik Urzędowy Królewskiéj Regencyi w Poznaniu. Nr. 22. Poznań dnia 29. Maja 1832. r.*
Nr. 484. Maja r. b.

Tyczy się używania obu języków krajowych.

Z powodu zaszłych wątpliwości względem wykonania najwyższego przepisu, według którego przy czynnościach urzędowych w W. X. Poznańskiém język polski obok niemieckiego ma być używanym, Ministerium Stanu uznało za rzecz potrzebną, celem uprzątnienia takowych, we względzie czynności u władz administracyjnych, upraszać N. Pana najpokorniéj o rozkazy, wskutku których następujące wydaje przepisy.

1

b, *Co do XX. Dziekanów i Plebanów.*

Władze prowincyonalne zawiadomić się mają dokładnie przez Radzców Ziemiańskich, którzy z nich posiadają w tym stopniu język niemiecki, iż się w nim bez trudności wypisać mogą. Ci mają po niemiecku sprawę zdawać i rozporządzenia do nich w niemieckim wychodzić mają języku. *Nieposiadającym języka niemieckiego wolno czynić rapporta w języku polskim, także do wychodzących do nich w języku niemieckim rozporządzeń przyłączać należy tłómaczenie polskie.*

Berlin dnia 14. Kwietnia 1832.
Król. Ministerium Stanu.
(podp.) Altenstein, Schuckmann, Lottum, Bernstoff, Hake, Maassen, Brenn, Kamptz, Mühler.

Regulamin.

Względem używania języków niemieckiego i polskiego przy czynnościach władz administracyjnych w W. X. Poznańskiém.

Poznań dnia 23. Maja 1832 r.
Naczelny Prezes W. X. Poznańskiego.
(podp.) **Flottwell.**

ścisłą krytykę *Tygodnik katolicki* przez Prusinowskiego wydawany, twierdząc, że *Tygodnik* ten jest pismem urzędowém naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza według okólnika z dnia 21. Maja 1860. r. [2]) Gdyby jednak Królewska Nadprokuratorya bez wszelkiego uprzedzenia była przeczytała wzmiankowany okólnik, zapewne inneby o treści takowego powzięła przekonanie. Jego Arcybiskupia Mość pochwala w swym okólniku pieczołowitość o dobro Kościoła i staranność Wydawcy *Tygodnika katolickiego*, a polecając ów *Tygodnik* duchowieństwu obu diecezyi nadmienia: że odtąd w nim wszelkie odezwy tak bióra Arcybiskupiego, jako też Prześwietnych Konsystorzy drukowane będą. Okólnik ten nic nie wspomina, aby *Tygodnik katolicki* miał być organem urzędowym kuryi Arcybiskupiéj, a tém mniéj jakoby władza duchowna miała brać odpowiedzialność za to, co się w nim drukuje.

Na stronie 20 w oskarzeniu przytoczono trzy artykuły z *Tygodnika katolickiego* i to Nr 15 i 29 z roku 1861. i Nr. 1 z roku 1862. z nadmienieniem, że redaktor X. Prusinowski z powodu przytoczonych artykułów przez król. sąd powiatowy w Grodzisku pozwanym resp. wskazanym na grzywny został. — Z przytoczonych urywkowo miejsc wzmiankowanych artykułów zdawaćby się mogło, iż Redakcya *Tygodnika katolickiego* ze zasady dąży ku temu, aby rozruchy wzniecać — wyznawców religii katolickiéj z protestantami kłócić, a następnie upadek królestwa pruskiego przyspieszyć i t. p. Zważywszy jednak, że *Tygodnik katolicki* blisko 5 lat jest wydawanym, że przeszło 250 numerów włącznie z dodatkami wyszło, a z téj liczby Królewska Nadprokuratorya trzy tylko artykuły przytacza, w których podług jéj rozumienia zamiary rewolucyjne się przebijają; to dziwić się trzeba, iż dla kilku małych uchybień przeciw prawom krajowym Królewska Nadprokuratorya zapomniała wielką liczbę artykułów wysokiéj doniosłości. — Na dowód tego odwołuję się na artykuł zaczepiony w Nr. 29 z roku 1861. Artykuł ten potępia wszelki nieprawny ruch, wszelkie nieposłuszeństwo naprzeciw władzom krajowym, potępia powstania niewczesne, odwołując się na Pismo św. i encyklikę Grzegorza XVI. z roku 1832.; — natomiast wzywa do posłuszeństwa i uległości prawu i władzom krajowym, zachęca do życia moralnego i ćwiczeń ascetycznych i kończy: „w niekrwawych zapasach siły ćwiczyć należy.“ Miejsce zaś to przytoczone jest w głównym akcie oskarzenia w następujący sposób: „w niekrwawych zapasach *o niepodległość narodową* wpierw siły ćwiczyć należy. Aby uwydatnić dążność i podać charakterystykę *Tygodnika katolickiego* pozwalam sobie odczytać choć jeden ustęp w związku ze zaczepionego artykułu, który brzmi: (Nr. 29 z roku 1851. str. 264). A tu na mocy tych artykułów, posądza Królewska Nadprokuratorya całe duchowieństwo obu archidiecezyi Poznańskiéj i Gnieźnieńskiéj w raz z Najprzewielebniejszym Arcypasterzem o zabiegi rewulucyjne. Sądzę, że Wysoki trybunał uzna to za rzecz słuszną, że duchowieństwo katolickie, jest w swém prawie, jeźli takie zarzuty z największą godnością od siebie odpiera. — Katolickie duchowieństwo w W. X. Poznańskiém jest sobie świadome swego powołania i nie daje sobą pomiatać przez złośliwe podszepty zkądkolwiekbądź pochodzące, ale wypełnia statecznie to, do czego z powołania swego jest zobowiązane. Na dowód powyższego orzeczenia niech posłuży choć krótki ustęp z tak nazwanych spostrzeżeń prezydenta policyi poznańskiéj: [3]) „Głównie to zasługa — mówi pan Baerensprung — „Jego Arcybiskupiéj Mości i rozsądniejszéj części katolickiego duchowieństwa, że idee rewolucyjne i komunistyczne nie rozpowszechniły się pomiędzy ludnością polską, w prowincyi lubo o to różnorodnemi drogami się starano. Duchowieństwo katolickie z małemi wyjątkami broniło zasad prawa, religii i władzy przy głębokiém rozdwojeniu, które w skutek wystąpienia włoskiéj partyi narodowéj naprzeciw papieżowi także i pomiędzy przeciwnikami niemieckiego żywiołu w prowincyi Poznańskiéj wywołaném zostało przez spotwa-

---

[2]) **Ksiądz Leon Przyłuski**
z Boskiego zmiłowania i z łaski Świętéj Stolicy Apostolskiéj Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański Legat urodzony co dopiero rzeczonéj Stolicy, Prałat domowy i Assystent Tronu Jego Świątobliwości Ojca Świętego itd. itd.

Jedność Kościoła św., jako *Communio Sanctorum*, wiąże wszystkich Chrześcijan katolików zywym udziałem w wspólnych cierpieniach i we wspólném błogosławieństwie. Przystoi więc, jest nawet obowiązkiem katolików jako członków jednego ciała znać dzieje upłynione, znać i dzieje bieżące Kościoła, aby dzielić z całą rodziną Bożą na ziemi i smutek i wesele. Obowiązek ten staje się tém naglejszy, gdy wypadki czasowe z dopuszczenia Bożego przenoszą się na pole religii i Kościoła samego. Takich wypadkow świadkami jesteśmy w chwili obecnéj. Nieprzyjaciele Kościoła, przeciwnicy wiary Zbawiciela poruszyli namiętnością złéj swéj woli i starają się podkopaniem najpierwszych zasad Chrześcijaństwa nawet sprawiedliwych uwieść, jeżeliby być mogło. Przewrotnością wyobrażeń, wykrzywieniem nawet prawdy historycznéj szukają zwolenników pomiędzy dziećmi Kościoła — co więcéj, nawet pomiędzy sługami ółtarza. Jakżeż w takim położeniu rzeczy baczyć należy, by głośnem odpieraniem fałszywych zasad, ustawiczném prostowaniem zapozwanéj prawdy czuwać nad tém, iżby ci co stoją w wierze, ostali się przeciw pokusom, ci co się chwiać poczęli, utwierdzili się wprawdzie, ci co niestety już ulegli pokusie błędnego popędu, powstali z upadku. Aby utrzymać tę jedność w miłości Kościoła św., i czuwać nad obroną prawdy naprzeciw przeciwnikom jéj w pismach publicznych, uważałem za rzecz potrzebną wydawanie pisma poświęconego sprawom religii Kościoła.

Z niemałem zadowolnieniem powziąłem wiadomość, iż jeden z kapłanów naszych diecezyi w tym samym cząsie zgłosił się do nas z prożbą o pozwolenie na ogłoszenie „Tygodnika Katolickiego.“ — Chętnie udzieliliśmy pozwolenie na przedsięwzięcie chwalebne a duchowieństwu naszemu usilnie polecamy, aby przez powszechne utrzymywanie tego pisma wspierali dzieło zasługujące na żywy udział wszystkich katolików, tém więcéj zaś wszystkich duchownych, i spodziewamy się, iż wyjąwszy jedynie takich, którym położenie żadną miarą nie pozwala, wszyscy duchowni „Tygodnik Katolicki“ trzymać i parafianom swoim do czytania gorliwie zalecać będą. — Aby zaś tém więcéj zachęcić duchownych do utrzymywania pisma niniejszego, poleciliśmy regestraturom konsystorzy naszych i bióra naszego, aby wszystkie rozporządzenia, okólniki do powszechnego ogłoszenia stósowne, równie jako nominacye i zmiany w posadach duchownych niezwłocznie zbiór rzeczonych redakcyi „Tygodnika Katolickiego“ do umieszczenia w najbliższych numerach udzielone zostały.

Dan w pałacu naszym arcybiskupim w Poznaniu dnia 21. Maja 1860 r.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

(L. S.) **X. Przyłuski.**

[3]) **Vertrauliche Mittheilungen**
(als Manuscript gedruckt im Jahre 1860.)

Es ist grösstentheils ein Verdienst des Herrn Erzbischofs und des verständigen Theils der katholischen Geistlichkeit, dass die revolutionären und kommunistischen Ideen unter der polnischen Bevölkerung der Provinz noch nicht weiteren Eingang gefunden haben, ungeachtet die fortgesetzte Agitation auf verwandten Gebieten die Bahn dazu geebnet hat. In dem tiefen Zwiespalt, der in Folge des Auftretens der italienischen Nationalparthei gegen den Pabst auch unter den Beförderern der antideutschen Propaganda in der Provinz Posen hervortrat, indem die Aristokraten von den Ultras der Gegenparthei des Jesuitismus und der Abtrännigkeit von dem nationalen Prinzip beschuldigt wurden, *hat die katholische Geistlichkeit, mit wenigen Ausnahmen die Sache der Religion, des Rechts und der Autorität unterstützt.* Es darf erwartet werden, dass dieselbe auch in den lokalen Verhältnissen das Wahre vom Falschen sondern, lügenhafte Entstellungen missbilligen und irrigen Auffassungen entgegentreten werde.

rzanie arystokracyi, jakoby ta popierała jezuityzm, a przeniewierzała się zasadom narodowym. Spodziewać się można, że i w okolicznościach tegoczesnych potrafi duchowieństwo rozróżnić prawdę od fałszu — potępić kłamliwe uroszczenia — i wystąpić naprzeciw błędnym pojęciom.“

Nie tylko to, co z urzędu powiedzianém było, posłużyć może na zbicie zarzutów Królewskiéj Prokuratoryi czynionych duchowieństwu katolickiemu w W. X. Poznańskiém, lecz także pominąć nie można zdań, które wprawdzie w innym celu, ale z tego samego bióra na jaw wyszły. — Mam tu na myśli tajne listy przez policyą poznańską wysłane do centralnego komitetu w Londynie.

W listach tych dowodzi wyraźnie prezes policyi poznańskiéj, że duchowieństwo katolickie obstaje za zasadami zachowawczemi, że się do politycznych zawichrzeń użyć nie da „dla tego téż zaraz przy wybuchu powstania wymordowaném być powinno.“ Dowodem na to 1 i 15 artykuł téjże przez policyą poznańską przedrukowanéj w Poznaniu proklamacyi klubu komunistycznego w Londynie. Artykuł I. brzmi: [4]) „wszyscy urzędnicy i księża, którzy służą za narzędzie tyranii, muszą być wymordowani itd.“

Artykuł 15 brzmi: „wszyscy obecni urzędnicy . . . jako też duchowni w pierwszym zaraz dniu powstania z urzędów złożeni i sądowi ludowemu oddani zostaną.“ —

Na stronie 21 i następnych wymienia oskarzenie kilku katolickich księży, którzy za różne przewinienia zapozwani zostali przed królewskie sądy powiatowe. Jeżeli jednak zważymy, że w obu archidiecezyach jest 750 kapłanów i że Królewska Nadprokuratorya zebrała najrozmaitsze oskarzenia przeciw duchowieństwu od roku 1858. do 1863., to uderzającą jest rzeczą, że mimo troskliwego śledzenia władz, tylko kilku zdołano przytoczyć duchownych, którzy w przeciągu lat sześciu ten lub ów paragraf prawa karnego przestąpili. A jakież to były przestępstwa?

Najpierw, że odprawiano nabożeństwa żałobne za poległych dnia 27. Lutego 1861. roku na ulicach Warszawy. Modlić się za umarłych, a mianowicie za tych, którzy niespodzianą śmiercią schodzą z tego świata, jest to nauką naszego św. Kościoła rzymsko-katolickiego. Aby jednak tym żałobnym nabożeństwom nadać pozór agitacyi, twierdzi Królewska Nadprokuratorya, że pomiędzy 5ciu poległymi jeden tylko był wyznania katolickiego. To nie jest prawdą. — Składam świadectwo prefekta kościoła św. Krzyża w Warszawie [5]) na dowód, że z pięciu na ulicach Warszawy dnia 27. Lutego 1861. roku poległych czterech (Zdisław Rutkowski, Karól Brendel, Michał Arcichewicz i Filip Adamkiewicz) było wyznania katolickiego, a piąty ś. p. Karczewski wyznania protestanckiego.

Daléj twierdzi Królewska Nadprokuratorya, że dni pamiętne z dawnéj historyi polskiéj dowolnie wybierano do kościelnych demonstracyi i to za wspólném porozumieniem się, mianowicie zaś, że wybrano sobie dzień 12. Września 1861. roku, aby przez kościelne nabożeństwo przypomjnać ludowi zwycięzto króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem. — Gdzie i kiedy te narady odbywano, i kto w nich miał udział, o tém milczy Królewska Nadprokuratorya, natomiast wymienia kościół parafialny w Wągrówcu i fialny czyli klasztór w Wożnikach, gdzie nabożeństwa w celu powyższym odprawiono. —

Obecnie liczymy w całém W. X. Poznańskiém 552 kościołów parafialnych i 97 filialnych, ogółem 649 kościołów, we wszystkich tych kościołach, nie tylko w dwóch przytoczonych, odprawiają się rok rocznie nabożeństwa na podziękowanie Panu Bogu za zwycięztwo odniesione nad Turkami pod Wiedniem 1683. roku. —

Papież Innocenty XI. (1676—89.) na wieczną pamiątkę zwycięztwa tego ustanowił święto Imienia N. M. P. *(festum ss. nominis B. M. V.)* i zalecił, aby to święto corocznie po wszystkich kościołach obchodzono w miesiącu Wrześniu i to w najbliższą Niedzielę po uroczystości Narodzenia N. M. Panny. [6]) Dowodem na to Brewiarz i Mszał Rzymski. — Dzień tak pamiętny już niemal od dwóch wieków rok w rok we wszystkich Kościołach katolickich uroczyście na pamiątkę tego zwycięztwa obchodzony, przedstawia Królewska Nadprokuratorya jako dzień dopiero od 1861. r. uroczysty i to skutkiem jakiegoś wspólnego porozumienia się; zaszłe zaś przy nabożeństwach w dniu tym dwa uchybienia naprzeciw przepisom czysto policyjnym, chce Królewska Nadprokuratorya na karb całému duchowieństwu, a nawet uroczystości saméj policzyć.

Królewska Prokuratorya nie pominęła nawet doniesienia *Dziennika Poznańskiego* Nr. 206 z dnia 7. Września 1862. roku, że w kościele parafialnym w Pleszewie miało być odprawione żałobne nabożeństwo za powieszonych w Warszawie trzech skrytobójców. Wszakże zapozwnay sądownie miejscowy proboszcz X. Bielawski udowodnił, że nic nie wiedział o owém ogłoszeniu w *Dzienniku Poznańskim*, i że ono na żądanie osób prywatnych umieszczone było; — wskutek téż tego X. Bielawski od dalszego śledztwa uwolnionym został. — Daléj jest rzeczą pewną, że nabożeństwo to odprawioném

---

4) **Vertrauliche Mittheilungen z r. 1860.**
Artikel bereffend die sociale Angelegenheit, angenommen von dem Revolutionsbunde in London:
1. Alle Beamte *und Priester* welche zum Werkzeuge der Tyrannei dienen, *werden niedergemacht*, ebenso alle, die im Jahre 1831 und später für Vaterlands Verräther erklärt sind, falls die Umstände es erlauben.
No. 15. Sämmtliche gegenwärtige Beamte, mögen sie von Russland, Oestreich oder Preussen angestellt sein, von dem höchsten bis zu dem niedrigsten, sowohl die Civil und die Militairbeamten als *auch die Geistlichen, werden gleich am ersten Tage des Aufstandes aus ihren Aemtern entfernt und dem Volksgericht übergeben.*

5) Odpis.
Prefekt kościoła parafialnego św. Krzyża w Warszawie, świadczy niniejszém pismem, że polegli dnia 27 Lutego 1861 r., których zwłoki wystawione były na katafalku w kościele św. Krzyża nazywali się:
1. Zdzisław Rutkowski wyznania *rzymsko katolickiego.*
2. Karól Brendel wyznania *rzymsko katolickiego.*
3. Michał Arcichewicz wyznania *rzymsko katolickiego.*
4. Filip Adamkiewicz wyznania *rzymsko katolickiego.*
5. Karczewski wyznania protestanckiego.

Warszawa dnia 2 Lipca 1864 r.
(podp.) **X. Łuniewski.**
(L. S)

6) **Z Brewiarza.**
Dominica infra Octavam Nativitatis B. Mariae Virginis.
Officium de SS. Nomine B. M. Vir.
Lectio VI.
. . . . . . : et nomen Virginis *Maria.*
Quod quidem venerabile nomen, jam pridem in quibusdam Christiani Orbis partibus speciali ritu cultum, *Innocentius Undecimus Romanus Pontifex, ob insignem victoriam* sub ejusdem Virginis Mariae praesidio de immanissimo Turcarum tyranno cervicibus populi Christiani insultante Viennae in Austria *partam* et in perenne tanti beneficii monumentum *in Ecclesia universali singulis annis Dominica infra Octavam Nativitatis beatae Virginis Mariae celebrari praecepit.*
Brev. Rum. Viennae 1825.

nie było, a Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz oświadczył, że byłby musiał swe najzupełniejsze niezadowolnienie wypowiedzieć, gdyby toż nabożeństwo z ostentacyą odprawionem zostało było. — Odwołuję się na akta gener. między któremi znajdują się akta c/a Preibisz et cons. z królewskiego sądu powiatowego w Poznaniu Nr. 354—62.

Królewska Nadprokuratorya gorszy się nawet tém, że wierni schodzili się na wieczorne nabożeństwa do kościołów, aby tam u Wszechmocnego wybłagać jedynie możliwą pomoc dla swych od mongolskiego barbarzyństwa udręczonych braci. — Przytacza pieśni odśpiewywane podczas tych nabożeństw i chce w nich dopatrzeć „wszędzie ducha rewolucyi, nienawiści i zemsty przeciw obcym rządom,“ — i to nie tylko jest przesadném, ale nawet nieprawdziwém.

Nadmienić muszę, że pieśń kościelna „Boże coś Polskę“ składająca się z pięciu zwrotek, jak zwykle po kościołach śpiewaną bywa, już w roku 1843. otrzymała kościelną approbacyą w książce do nabożeństwa z polecenia ś. p. X. Dunina. „Poznań. Stefański 1850. roku.“ Władze zaś cywilne téjże saméj pieśni chociaż tylko z trzech zwrotek się składającéj, już w roku 1828. udzieliły „imprimatur“ przez cenzora Czwalinę i drukować ją pozwoliły księgarzowi Reyznerowi w Poznaniu. Odnośnie do téj tylokrotnie zaczepionéj pieśni, przytoczę pismo naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza do Regencyi poznańskiéj z dnia 26. Września 1861. roku. 7)

Pieśń „Matko Chrystusa“ i „Ojcze nasz“ nie były wyraźnie zakazané przez Arcybiskupie Konsystorze; gdy tymczasem pieśni „z Dymem pożarów“ wyraźnie Najprzewielebniejszy Arcypasterz okólnikiem z dnia 1. Grudnia 1861. roku 8) zakazał i dla tego po kościołach jéj nie śpiewano. — Niech mi wolno będzie te pieśni we wiernem tłómaczeniu niemieckiém odczytać. . . .

I teraz pytam, w czém tu Królewska Nadprokuratorya widzi wszędzie „ducha rewolucyi, nienawiści i zemsty przeciw obcym rządom“ i „podburzaniu religijnych namiętności na cele przewrotu?“ Nawet sprzedaż resp. rozszerzanie tych pieśni Królewska Nadprokuratorya także duchowieństwu chce przypisać podczas gdy Kamieński Reyzner i t. d. księgarzami będąc, materyalnego zarobku ztąd dla siebie szukali.

Także i processye kościelne dostarczają dla Królewskiéj Nadprokuratoryi dowodów „na ruchy narodowo-rewolucyjne“ przyczém obwinia duchowieństwo, że je „w ubraniu kościelném“ odprowadzało i przyjmowało, a przecież tak Rituale Sacramentorum przepisuje. 9)

Tu na to uwagę zwrócić muszę, że Królewska Nadprokuratorya, która zamierzała napisać oskarzenie na życie i śmierć oskarzonych, tak mało dbała o czyny historyczne! — W ogólnéj części oskarzenia na str. 23 mówi: że N. M. Pannę teraz z upodobaniem „Królową Polski“ nazywano.“

Historycznie znaną jest rzeczą, że N. M. Panna uż w roku 1656. 1. Kwietnia na podziękowanie za zwycięztwo nad Szwedami pod Jéj opieką odniesione, obraną została przez króla Jana Kazimierza uroczystym

---

7) Abschrift.

Odpis odpowiedzi Najprzewielebniejszego Arcypasterza do król. Regencyi w Poznaniu, tyczącéj się pieśni „*Boże coś* . . . . .“

Der Königlichen Regierung beehre ich mich nunmehr auf die gefällige Anfrage vom 10. v. Mts. N. 9/61. II. ganz ergebenst zu erwiedern, dass das Lied: „Boże coś Polskę“ allerdings ein religiöses, kirchlich gestattet ist, da indessen der Text desselben ebenso wie unzählige andere beliebte religiöse und profane Lieder nach dem verschiedenen Bedürfnisse der Zeit und des Orts allmählig manche Veränderungen erlitten hat, so fand ich mich veranlasst, und war eben, als die geehrte Anfrage einging, schon damit beschäftigt, für den Gebrauch in meinen Erzdiöcesen den kirchlich gutgeheissenen Text und die zulässigen oder nothwendigen Zusätze und Veränderungen festzustellen. Diese Ausscheidung und Feststellung ist nun beendigt, und ich bin daher in der Lage auch dem ferneren Verlangen wegen Mittheilung des kirchlich genehmigten Textes zu genügen. In letzter Beziehung finde ich mich veranlasst Folgendes mitzutheilen und zu erklären:

Als bei der Anwesenheit des Kaisers von Russland und Königs von Polen Alexander des I. zu Warschau eine polnische Uebersetzung des englischen: „God save the King. the Queen“ vorgetragen wurde, äusserte der Landesherr den Wunsch, es möchte ein polnisches, neues, zweckmässiges Lied gedichtet und komponirt werden. Es wurde in Folge dessen — Zeugen leben noch auch hier im Lande, namentlich der General von Morawski zu Lubonia — von dem Director des Lyceums zu Krzemieniec, Feliński, das gedachte Lied verfasst und die Melodie dazu von dem Musik-Director Kaszewski komponirt, das Lied, dessen edler, echt religiöser Charakter aus dem ursprünglichen Texte überall hervortritt, ist darauf *mit Genehmigung der geistlichen und weltlichen Behörden* sowol in den Kirchen als auch im Lager gesungen und *in Gesang-und Gebetbücher aufgenommen.* Dasselbe ist auch namentlich hier *in Posen im Jahre 1828.* im Verlage bei Reyzner mit dem *Imprimatur-Vermerk des Staats-Censor Czwalina* erschienen.

In den verschiedenen Ausgaben wurden dann, um das Lied allgemeiner zu machen, Veränderungen vorgenommen, welche kirchlich theils zulässig, theils unzulässig sind. Für unzulässig habe ich folgende Strophe erachtet:

Boże najświętszy — — — —
— — — — — — — —
— — — — — — — —
— — — — szlachetnéj młodzieży
Przed Twe oltarze itd.

für zulässig dagegen den schon in der gedachten Reyznerschen Ausgabe vorkommenden Schlussvers:

Ojczyznę naszą racz zachować Panie!

Ebenso finde ich gegen die Auslassung der Strophe, welche sich in einigen Gebetbüchern befindet und auf die Verbindung des polnischen und russischen Volkes bezieht, nichts zu erinnern. Dagegen sind zwei neue Strophen sehr allgemein im Gebrauch gekommen, gegen die ich kein kirchliches Bedenken trage. In der Anlage lasse ich ergebenst Abschrift des ganzen Liedes folgen, wie ich dasselbe für kirchlich zulässig erachtet habe und zulasse. Den kirchlichen Gebrauch der übrigen Veränderungen des Liedes aber, so weit sie mir bisher bekannt geworden sind, gedenke ich in meinen Erzdiöcesen zu verbieten.

Posen den 26. September 1861.
Der Erzbischof von Gnesen und Posen
gez. *X. Przyłuski*

An
die Königliche Regierung
Abtheilung II.
hier.

No. 1891. D. P.

8) **Wyciąg z okólnika Arcybiskupiego**
do
Kleru Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiéj.

Sequitur jam ex iis, quae diximus, *vitandum esse, quidquid ad violanda jura principis aut civitatis excitat.* Hinc Revdi Parochi omnia ea *prohibebunt cantica,* quae quacunque ex parte *seditioni et turbis favent.* — Huc referendum est carmen, quod incipit a verbis: „*Z dymem pożarów:*“ neque toleranda, quae in hymno: „Boże, coś Polskę“ pro arbitrio alia ab aliis mutata aut textui addita sunt.

In ecclesiis omnino ea tantum, quae ab ecclesiastica potestate approbata sunt, cantica admittantur.

Abstinendum quoque ab omnibus approbatorum canticorum sacrorum immutationibus. —

Quod si ea omnia, quae diximus, fideliter docueritis, ecclesiae et regno, pro munere vestro, in hoc negotio satisfeceritis —

Datum Posnaniae die 1ma Decembris
a. 1861. —
(podpisano) Leo Archiepiscopus. —

9) **Rituale Sacramentorum.** *Varsaviae 1847*
De Processionibus. pag. 405.

Omnes (sasacerdotes) *decenti habitu* superpelliceis vel aliis sacris vestibus . . . . *induti,* graviter, modeste, ac devote bini suo loco procedentes. . . . —

ślubem „na Królową Polski“ i to w kościele katedralnym we Lwowie w obecności papiezkiego nuncyusza Piotra Vioni, senatorów i nieprzeliczonéj liczby ludu. Każda historya polska o tém wspomina, a mnie niech będzie wolno na dowód przytoczyć ów ślub z „Relacyi Apostolskich Nuncyuszów.“ 10)

A więc i teraz i zawsze N. M. Panna wzniosłym tytułem „Królowéj Polski“ nazywaną była i będzie, ponieważ dla całego narodu i na wszystkie miejsca i na wszystkie czasy przez Jana Kazimierza „Królową Polski“ obraną została. Tytuł ten nawet został potwierdzony przez Stolicę Apostolską. Papież, Klemens XI. w roku 1717. posłał do Polski przez kardynała Salerno dwie złote przez siebie poświęcone korony z bulą i poleceniem do ówczesnego nuncyusza Grymaldi, aby niemi cudowny obraz M. B. Częstochowskiéj z Dzieciątkiem Jezus na ręku na Królową Polski koronował. Biskup Chełmiński Krysztof Szembek przez Grymaldiego upoważniony, téj ważnéj ceremonii dopełnił dnia 8. Września 1797. roku i N. M. Pannę na Królowę Polski w obec senatorów i szlachty i 150,000 ludności koronował. —

Na dowód tego z wielu dzieł przytaczam „Starożytna Polska“ i „mała Encyklopedya.“ 11)

Jako do Królowéj modlili się i modlą wszyscy Polacy, o czém świadczy wspomniona już „książka do nabożeństwa ś. p. X. Dunina 1850. roku,“ gdzie na stronie 1 „Królowa Polski od Boga obrana,“ na stronie 159 „Królowo Korony Polskiéj módl się za nami“ czytamy.

Od dawien dawna już Polacy nosili medaliony z obrazem M. B. Częstochowskiéj, jako szczególniéjszéj Patronki, — także kazdemu młodzieńcowi, który szedł do boju, matka zawieszała na piersi obraz ten na placie ze sreba albo z innego kruszcu — i po dziś dzień prawie każdy Polak taki medalion na piersi nosi. —

Hrabia Działyński, jako Polak i katolik, niewątpliwie również taki medalion srebrny nosił, który pewnie na noc zdjąwszy „na krzesełku przy łóżku położył.“ Medalion ten jako *corpus delicti* policya Poznańska przy rewizyi 28. Kwietnia 1863. roku odbytéj u hrabiego zabrała, a Królewska Nadprokuratorya „z próżnéj gadaniny ludowéj robi to prawdopodobne twierdzenie, że ochotnicy w pałacu Hr. Działyńskiego na obraz Matki Boskiéj przysięgę składać mieli“ czego dowodem ma być właśnie znaleziony medalion.

Od wieków odbywają się pielgrzymki do słynnego cudami obrazu N. M. P. Częstochowskiéj, i corocznie tam dotąd ze wszystkich części Polski jako też z W. X. Poznańskiego liczne pobożnych pielgrzymów kompanie się udają zawsze przez księży „w kościelném ubraniu“ odprowadzane i przyjmowane.

Co się tyczy pielgrzymki do Lądu w Królestwie Polskiém nadmieniam, że podług przepisów kościelnych wolno każdego czasu dla ważnych i publicznych przyczyn processye urządzać. Taż processya temi słowy w oskarzeniu jest zaczepiona „aby Wszechmocnego o coprędsze połączenie się rozerwanego narodu prosić.“ —

Więc Królewska Nadprokuratorya nie pozwala nawet modlić się o połączenie Ojczyzny? — A przecież Królewski Pruski naczelny prezes Zerboni di Sposetti na dniu 16. września 1815. roku publicznie oświadczył 12) „że ma trwać nadal związek rodzinny

---

10) **Historya panowania Jana Kazimierza** *przez nieznajomego autora wydana z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Tom pierwszy Poznań, w księgarni Walentego Stefańskiego 1840. pag. 290 sub anno 1656*

Król Kazimierz na pomocy Wszechmogącego Boga i Panny Przenajświętszéj fundując się bardziéj, niż na sukkursach ludzkich, powrót swój do Królestwa Polskiego Opatrzności Boskiéj przypisywał, wzywając Boga i Panny Przeczystéj konfederacyą, czynił z niebem, na upodobanie i dyspozycyą Boską poruczając się solennie wotum w kościele katedralnym we Lwowie, publicznie w głos czynił, po spowiedzi leżał krzyżem przed wielkim Ołtarzem, gdzie Piotr Widon nuncyusz Papiezki, biskup laudyński, miał mszą; po przyjęciu Najświętszego Sakramentu z rąk nuncyusza, takowe do Panny Maryi mówił słowa: wielka człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno! Ja Jan Kazimierz, twego syna króla królów i Pana mego i twojém zmiłowaniem się król do Najświętszych twych stóp upadłszy, *Ciebie na patronkę moję i Państwa mego K r ó l o w ą, dzisiaj obieram;* mnie królestwo moje Polskie, w. ks. lit. ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie inflantckie, czernichowskie, wojska obojga narodów i pospólstwo wszystkie Twojéj osobliwéj opiece i obronie polecam; Twojéj pomocy i miłosierdzia w teraźniejszém utrapieniu królestwa mego, przeciwko nieprzyjaciołom św. rzymskiego kościoła, pokornie żebrzę; a że wielkiemi dobrodziejstwy twymi zniewolony, przymuszony jestem z narodem polskim do nowego i gorącego Tobie służenia obowiązku, obiecuję Tobie, mojém, Senatorów, ministrów, szlachty i pospólstwa imieniem synowi twemu Jezusowi Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu, cześć i chwałę przez wszystkie krajny Królestwa Polskiego, rozszerzać, czynić wolą, że gdy za ulitowaniem Syna twego otrzymam wiktoryą nad Szwedem, będę się starał, aby rocznica w państwie mém odprawiała się solennie do skończenia świata rozpamiętywaniem łaski Boskiéj i Twojéj Panno Przeczysta, a że, z wielkim żalem serca mego uznaję, dla jęczenia w opressyi ubogiego pospólstwa oraczów, przez żołnierstwo uciemiężonego od Boga mego sprawiedliwą karę przez 7 lat w Królestwie Polskiem różnemi plagami trapiącą nas wszystkich, obowięzuję się, iż po uczynionym pokoju starać się będę z stanami rzpltéj usilnie, aby odtąd utrapione pospólstwo uwolnione było od tak strasznego okrucieństwa; w czem Matko miłosierdzia, Królowo i Pani moja jakoś natchnęła do uczynienia tego wotum, abyś łaską miłosierdzia u Syna twego uprosiła mi do wypełnienia tego co obiecuję.

pag. 292.

Słuchało duchowieństwo, Senatorowie i ministrowie, rycerstwo i szlachta, także gminy pospolite tego króla pobożnego wyroku i wszyscy łzami się zalawszy, wzdychali; a zatem niepojęta radość w sercach każdego wszczęła się, że Bóg ulitowawszy się nad królem i Senatorami rzpltéj pogrąży Szwedów. —

11) S t a r o ż y t n a P o l s k a. *pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego. Tom II. strona 122.*

„Roku 1702 oblegali Szwedzi bezskutecznie Jasną Górę, lubo mieli polecenie od Karóla XII zdobyć i z ziemią zrównać. — Powtórzyli swe zamiary i r. 1704 lecz odstąpili za zbliżeniem się Augusta II, który uroczyście przez Nuncyusza Honorata Spadę wprowadzony, odprawił modły, oglądał twierdzę, a dnia następnego udał się z wojskiem do Krakowa. — Po ustaniu wojny, przesłał tenże monarcha jako votum, koronę dyamentami ozdobioną. — Przybywszy tu Nuncyusz Bened. Adelschaldi, przyrzekł zgromadzeniu, iż wyjedna od stolicy Apostolskiéj koronę i pozwolenie ukoronowania św. obrazu zwyczajem w krajach włoskich przyjętym. — Ocalona ojczyzna zawdzięczając tyle doznanych łask od Bogarodzicy, czyniła starania do Jéj ukoronowania. — *Jakoż Klemens XI nadesłał dwie złote korony; a Krzyż: Szembek biskup chełmiński dopełnił obrządku d. 8 Września 1717.*

Mała Encyklopedya Polska *przez S. P. Tom I. Leszno i Gniezno u Ernesta Günthera 1841. strona 108.*

„Uzyskano w téj mierze upoważnienie papieża Klemensa XI, i przysłał ten ojciec święty, na ręce Grymaldego nuncyusza w Warszawie, *bullę i koronę,* przez siebie poświęconą dla uwieńczenia nią cudownego obrazu Najświętszéj Panny na Jasnéj Górze. — *Nastąpiła koronacya w dniu 8 Września, w obec sto pięćdziesięciu tysięcy ludzi,* z polskich i innych krajów, w pobożnéj gorliwości na tę uroczystość, i przywiązany do niéj wielki odpust przybiegłych.“ —

12) D z i e n n i k u r z ę d o w y k r. r e j e n c y i b y d g o s k i é j. *rok 1815 pag. 126*

Względem stósunków dóbr, których posiadłość granicą Państwa przeciętą została.

. . . Monarchowie, którzy los Polski oznaczyli, będąc tym przedmiotem zajęci, powodowali się w każdym względzie tą zasadą, iż wielka familia przez nawał wypadków politycznych między kilka mocarstw rozdzieloną została. *Wola jest wspaniałych Mo-*

pomiędzy podzielonym narodem.“ — I w najnowszych czasach kiedy Polska była teatrem wojny i krwi rozlewu, Głowa Kościoła katolickiego papież Pius IX. odezwał się głosem apostolskim, do wszystkich narodów katolickich, wezwał ich do modłów za nieszczęśliwą Polskę i modlącym się w téj myśli błogosławieństwo Apostolskie udzielił. — Tu jeszcze dodać muszę, że podług oświadczenia w oskarzeniu, wezwanie, w którém przez Królewską Nadprokuratoryą przytoczone słowa się znajdują, bez podpisu (anonym) znalezioném zostało, i że związek tego wezwania z rzeczywiście odbytemi nabożeństwami i pielgrzymkami bynajmniéj wykazanym nie został.

Twierdzenie Królewskiéj Nadprokuratoryi, że „każda uroczystość odpustowa do politycznych demonstracyi była używaną“ jest gołosłownie postawione bez wszelkiego na to dowodu.

„Tym sposobem“ mówi z oburzeniem oskarzenie „tym sposobem rozumiało duchowieństwo katolickie w prowincyi Poznańskiéj, że wypełnia stawione mu zadanie, którém być miało przygotowanie wskrzeszenia samodzielnéj Polski.“

Kto, kiedy, jak i gdzie toż zadanie duchowieństwu stawił, o tém milczy Królewska Nadprokuratorya, — stawia takie twierdzenia, i spodziewa się, żeby jéj bez dowodów uwierzono.

Podziwu godną jest rzeczą, jak Królewska Nadprokuratorya do tych wszystkich zarzutów mogła dołączyć i te słowa „nawet najgnuśniejszych i najbrutalniejszych zniewag czci Królewskiéj nie braknie w szeregu tych przestępstw klerykalnych.“ — Jak może Królewska Nadprokuratorya z przewinienia dwóch duchownych, którzy należną za to karę ponieśli, całemu duchowieństwu zarzut czynić? — z przewinienia, które żaden rozsądny i wykształcony człowiek pochwalić nie może. —

Nareszcie odważa się Królewska Nadprokuratorya na coś jeszcze ważniejszego! Nawet Trybunał Pokuty św. do odpowiedzialności pociąga. Zna treść tajemnéj rozmowy między kapłanem a spowiadającymi się, którym z pobudek patryotycznych już naprzód absolucyą udzielano.“ — Tylko świadkowie tą razą świadectwa odmówili, aby tę świętokradzką zbrodnię udowodnić. A tak stało się niestety! że dla tajemnicy spowiedzi św. (*sigillum confessionis*) która według wszelkich praw przyrodzonych, boskich i kościelnych dla każdego i na zawsze jest nienaruszalną, tutaj należnéj czci nie zachowano. Że Królewska Prokuratorya błędy utrzymuje, z jéj własnego wynika twierdzenia, w którém mówi: „że pomiędzy ludem wieść się rozchodziła, jakoby duchowieństwo w konfessyonale zawerbowanym do powstania naprzód rozgrzeszenia udzielało.“ Ludność przecież polska w W. X. Poznańskiém, o któréj tu tylko mowa być może, wie tak dobrze jak każdy w świecie katolicki naród, że nikomu pod żadnym warunkiem rozgrzeszenie naprzód udzieloném być nie może i dla tego podobnemi baśniami trudnić się nie mogła. Wspomniony zarzut Królewskiéj Nadprokuratoryi jakoby duchowni nadużywali konfessyonału do politycznych agitacyi, pewnie zdaniem mojém, ma swe źródło w artykule: *Posner Zeitung* Nr. 103 d. 5. Maja 1863. roku *Beilage*, ale pewnie uszło baczności Królewskiéj Nadprokuratoryi to, co w Nr. 126 téjże gazety jako sprostowanie, a raczéj odwołanie umieścić musiano.

Kończąc, proszę dla dowodu o odczytanie tych dokumentów, których treść tylko przytoczyłem, ja sám wstrzymuję się od robienia wszelkich wniosków, (plaidoyer) jednakże powstrzymać się nie mogę od wypowiedzenia nadziei, że Wysoki Trybunał już teraz najzupełniejsze powziął przekonanie o nicości zarzutów przytoczonych w skardze przeciw duchowieństwu katolickiemu.

---

narchów, ażeby związek familijny narodu pod różnémi jego rządami trwale bywał. Kazali oni tym końcem *oddalić wszystko* z swych administracyi, *coby się tym wspaniałomyślnym zamiarom przeciwić* i dla wzmiankowanego rozdziału szkodliwy wpływ na osobistą pomyślność mieć mogło.

W tym duchu zawartym został traktat Wiedeński z dnia 3 Maja r. b.

Poznań, dnia 16 Września 1815 r.

Krolewski Pruski Naczelny Prezes Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

pod. Zerboni di Sposetti.

KORESPONDENCYE.

(Kor. urz.) **Poznań** 16. Listopada 1864.

Władza duchowna potwierdziła i wydała ordynacye na następujące legata:

1, Dnia 24. Października r. b. na legat Wojciecha Dopierały z Rokossowa Tal. 50 dla kościoła w Poniecu na 2 msze za duszę Jakóba Nowaka.

2. Dnia 4. Listopada na legat Pawła i Maryanny małżonków Sroków z Małego Chrzypska Tal. 100 dla kościoła w Psarskiem na nabożeństwo żałobne za duszę Franciszki Pospieszny i jéj familii i roczne wymijanki.

3. Dnia 8. Listopada na legat ś. p. X. Wawrzyna Pawulskiego, niegdyś mansyonarza przy kollegiacie Panny Maryi w Krakowie Złt. 300 dla kościoła w Wałkowie na msze za duszę tegoż.

4. Dnia 10. Listopada na legat Weroniki Michalskiéj Tal. 100 dla kościoła w Bukówcu w dekanacie Wschowskiem na msze za duszę ś. p. X. Jana Nepomucena Pyrkosza byłego plebana w Bukówcu i roczne wymijanki.

JX. Janowi Pawłowskiemu dotąd wikaryuszowi w Domachowie powierzono administracyą parafii i plebanii w Splawiu na czas choroby X. Antkowiaka, a tém samém cofnięto rozporządzenie administrowania téj parafii przez JX. Sniegowskiego plebana z Tulec.

(Kor.) **Poznań** 17. Listopada 1864.

Z tegorocznego sprawozdania poznańskiego towarzystwa św. Wincentego á Paulo, przekonujemy się, że obfity już plon wydaje to towarzystwo na naszéj ziemi i że wiele szerzy dobrego po naszych strzechach. Pole działania jego coraz to bardziéj się rozszerza, bo w niém jest ta wszechstronna siła katolicyzmu. Wszelakoż dotąd nie zwróciło toż towarzystwo swéj baczności na jeden punkt nadzwyczaj ważny. Mamy tu na myśli dom poprawy w Kościanie. Jeżeli towarzystwo św. Wincentego zajęło się tak gorliwie, choć bezskutecznie, ukształceniem moralném karpackich górali, którzy nas, jako tak nazwani druciarze, odwiedzają, czemużby się nie miało zająć i ludźmi nam bliskimi, wychodzącymi z domu poprawy? Osadzają tam ludzi za włóczęgę bez celu i bez papierów odpowiednich. Ktokolwiek ztamtąd wychodzi po odsiedzeniu kary, otrzymuje świadectwo, które opiewa, że jego właściciel świeżo wyszedł z domu poprawy i jest obowiązanym do stałego osiedlenia się i to już w ośmiu dniach. Kto w przeciągu tygodnia nie wyszuka sobie miejsca odpowiedniego swemu zatrudnieniu, a dostanie się w ręce władzy, idzie po drugi raz do domu poprawy, a regencya przyjęła od niedawna za zasadę, aby każdemu, który już raz siedział, dokładać do pierwotnéj kary trzy miesiące, tak, iż kto raz tam siedział, bywa wskazywanym na 6 miesięcy (najniższa kara jest trzymiesięczna): kto dwa razy siedział, idzie na 9 miesięcy do poprawy i t. d. Otóż przypuściwszy, że człowiek, który opuścił dom poprawy, rzeczywiście się poprawił, nie może sobie często wynaleść odpowiedniego miejsca, bo poczciwych ludzi zraża owo świadectwo; dla tego to niestety częste są bardzo tego przykłady, że tak nazwani włóczęgi po kilka razy wracają do kościańskiego zakładu. Temu smutnemu zjawisku najlepiéjby mogło zapobiedz towarzystwo św. Wincentego za pośrednictwem kapelana zakładu i konferencyi kościańskiéj. Konferencya kościańska naprzód powinna wiedzieć, kiedy kto będzie wypuszczonym i jakiego jest zatrudnienia. Ta uwiadomiłaby o tém Radę wyższą, któraby się wystarała w tym czasie o odpowiednie miejsce i zatrudnienie dla mającego być wypuszczonym.

Rada wyższa powinna rzecz tę wziąść pod rozwagę i w ten albo inny sposób zapobiedz złemu. Trzeba w tym względzie coś

uczynić, zwłaszcza przy liczbie więźniów kościańskich, a owoce będą obfite. Za granicą są takie domy poprawy często pod opieką zgromadzeń kościelnych, które takiéj niedogodności jak u nas zapobiegają. Gdy zaś u nas nie da się przeprowadzić, trzeba czynić co można.

Do Redakcyi Tygodnika Katolickiego w Poznaniu.

Szanowny Wydawco!

Ponieważ pokazujesz w piśmie twojem stałe i życzliwe zajęcie się missyą Bulgarską w Adryanopolu; donoszę Ci, iż na początku bieżącego miesiąca O. Kaczanowski przełożony tejże missyi, odjechał z Rzymu z dwóma nowemi pracownikami, księdzem Kobrzyńskim, i bratem szkólnym Bartłomiejem Morawcem. Powieźli ze sobą dzwon, który Ojciec św. darował do cerkwi Bulgarskiéj w Adryanopolu.

Przy téj sposobności chcę dać objaśnienie co do ilości składek krajowych, które przyszły w pomoc téj missyi. Ci bowiem, któr y czytali artykuł *bezimienny* przed kilku miesiącami w *Dzienniku Poznańskim* umieszczony, a w *Gazecie Narodowéj* powtórzony, mogą mniemać, że Polska złożyła na ten cel jakieś sumy neapolitańskie. Tymczasem dary w Królestwie przerwane powstaniem niedoszły czterech tysięcy franków; a Księstwo dało połowę tyle co Królestwo; co wiele jest bacząc na małą rozległość prowincyi i ciężkość czasów; ale koniec końców gdyby nie pomoc francuska missya nic daleko by była zaszła. XX. zmartwychwstańce ani na chwilę się nie łudzili, aby missya ich w Bulgaryi, nawet w spokojnych czasach mogła się utrzymać ze samychże funduszów polskich (tak mała u nas jeszcze wprawa do przedsiębiorstw składkowych); pragnęli jedynie dla zaszczytu narodu, aby skromny dom missyjny i kaplica wewnętrzna powstały z darów polskich, i gdyby nie zaszłe powstanie polskie, tyleby byli z pomocą Najwyższego dokazali. Obecnie zaś na tém się muszą ograniczyć by do domu (na placu z funduszów francuzkich zakupionym, i z tychże funduszów powstać mającego) weszła część budulcu polskiego (już przygotowanego) i by przybór kapliczny (już także gotowy) za grosz polski był nabyty.

Niech to objaśnienie posłuży łaskawym rodakom wierzącym dobrodusznie wszystkiemu, co czytają w dziennikach nawet przez bezimiennych napisanego.

Rzym dnia 12. Listopada 1864 r.

X. Hier. Kajsiewicz.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Niemcy. 1. *Gazeta Krzyżowa* twierdzi, że posłem pruskim u dworu papieskiego będzie p. Harri von Armin.

2. Fakultet filozoficzny na uniwersytecie w Bonn, obrał dziekanem na rok szkólny teraz rozpoczęty, professora Kampschultena. Professor ten jest katolikiem, i mała bardzo mniejszość protestancka podniosła dla błahego powodu protest przeciw temu wyborowi, minister wyznań bardzo chętnie przychylił się do żądania oppozycyi i wybór unieważnił.

3. Rząd tak nazwany katolicki w Bawaryi odmówił pozwolenie biskupowi z Spiry na założenie fakultetu teologicznego. Ten sam rząd uzupełnił grono nauczycieli przy gimnazyum mieszaném w Spirze przez trzech nauczycieli protestanckich, tak, że obecnie jeden jest tylko nauczyciel katolik. Zakład zaś mieści prawie tak wielką liczbę katolików, jak i protestantów.

4. Fakultet teologiczny katolicki w Wrocławiu został nareszcie zaopatrzony kompletną liczbą professorów. Na professora katolickiéj dogmatyki, powołany został znakomity kapłan słynny w całym świecie uczonym teolog. Dr. Lämmer z Braunsberga. Teologię pastoralną wykładać będzie znany także Dr. Probst. Podobno nawet Dr. Bittner ma napowrót odczyty swe rozpocząć.

5. Stany sejmu prowincyonalnego Westfalskiego zaniosły znowu do rządu prożbę, aby z akademii Monasterskiéj utworzyć chciał uniwersytet, t. j. aby do istniejących dzisiaj fakultetów teologicznego i filozoficznego, dodano inne. I znowu prożba odrzucona została, bo rząd nie uważa potrzeby utworzenia nowego uniwersytetu.

Anglia. Korespondent Londyński do *Journal de Bruxelles* dając sprawozdanie z kongressu protestanckiego, odbytego w Bristol w zeszłym miesiącu pisze następujące wyborne spostrzeżenia i uwagi nad stanem anglikańskiego kościoła.

„Kościół anglikański przechodzi w téj chwili kryzys, z któréj bodaj wyjdzie zwycięzko. Po filozoficznych wysileniach ostatniego wieku, które biskup Berkeley rozpoczął i skończył, żyje kościół ten życiem spokojnym i wygodnym, jaki mu jest właściwy. Jeżeli Bóg stworzył człowieka na swéj obraz, Anglicy utworzyli chrześcijaństwo według siebie i zastósowali je tak do swéj konstytucyi jak i do swego usposobienia i charakteru. Religia ta, która dozwala im na każdy dzień *roestbeef*, została utworzoną według wygód i nawyczek tego narodu; nieliczne i bardzo elastyczne dogmata, z liturgią wygodną są koniecznie potrzebne dla ludzi, którzy na zewnątrz jakiéj wiary potrzebują, aby poszanowanie mieli, pozór hierarchii wreszcie pochlebia instynktowi narodu przeważnie arystokratycznego. Będąc w posiadaniu takiego skarbu, starają go się Anglicy wszelkiemi sposobami zachować. Niezmierne bogactwa, zaszczyty obfite i życie łatwe zapewniają byt duchowieństwu anglikańskiemu; teologia najprostsza odebrała mu wszelką ochotę do dysput; 39 artykułów mniéj lub więcéj konsekwentnych, mniéj lub więcéj podrzędnych lecz wszystkim narzucone, utworzyły jéj w braku rozmaitości w jedności rodzaj zgodności w rozmaitości; nakoniec olbrzymie podatki duchowe, oddalając od życia politycznego wszystkich różnowierców, zdają się ją bronić przeciwko nieprzyjaciołom zewnętrzym. Próżna nadzieja! Te prawa wyjątkowe nie mogły istnieć w kraju tak wolnym, obok Francyi, gdzie istnieje wolność sumień, ztąd *bill* emancypacyi został wydany. Zaledwie się pozbyli przeszkod katolicy i sekty innowiercze rzucili się na kościół państwa, który szarpany zewsząd, przeszedłszy łoże Prokusta 39 artykułów rozpadł się na dwie części, z których jedna coraz więcéj się zbliża i ginie w kościele katolickim, druga w zupełném stanęła sprzeciwieństwie. Inne części tego ciała dostały się w szpony innego wroga: racyonalizm niemiecki wdarł się do uniwersytetów angielskich, a pod jego natchnieniem wyszedł na świat szereg dzieł przez duchownych napisany, jak *Essays and Reviews* studya nad Pentateuchem biskupa Colenso, gdzie nawet podstawy wiary wstrząśnięte zos ały. Z drugiéj strony Parlament, dotychczasowa podpora Kościoła anglikańskiego poczyna odmawiać swéj pomocy. Izba gmin wotowała za zniesieniem taxy duchownéj (*chureh-rates*), rodzaj podatku do dziesięcin podobny — lecz uchwałę tę izba lordów odrzuciła. Co zaś rady dotyczy tego najwyższego trybunału w rzeczach wiary, pokazała ona w sprawie *Essays and Reviews*, że nie może być o zbytną ortodoxyą pomawiany, i oświadczyła przez swego prezesa lorda kanclerza Westbury, że jeżeli biskipi przeciw jego wyrokom powstawać będą, zmuszą ich głodem do posłuszeństwa. Episkopat tedy angielski stoi na równi z episkopatem moskiewskim. Lecz to jeszcze nie wszystko. Kościół w Anglii doznaje téj saméj trudności w rekrutowaniu, co marynarka lub wojsko. Bez wątpienia posiada on znakomite prebendy; lecz temi rozporządza arystokracya, która je rozdaje albo pomiędzy swych krewnych albo sprzedaje najwięcéj dającemu. (jak to z anonsów *Timesa* łatwo się przekonać). Ci którzy nie mogą sobie zdobyć beneficium pozostają na całe życie wikaryuszami (*curates*). Skromne pensye 2 lub 3 tysięcy franków wynoszące niewystarczają w naszych czasach zbytków i wygód. Dawniéj zostawało wielu kapłanami nie by iść za głosem powołania, lecz dla zrobienia karyery; dzisiaj stan ten mniéj rokuje nadziei aniżeli medycyna, prawo a przedewszystkiém handel.

Takie jest położenie kościoła anglikańskiego. W jaki sposób zaradzić złemu? Pytanie to stawiali sobie często ludzie, których to najwięcéj obchodzi. Ponieważ kongres Mechliński pomyślne sprowadził skutki daléj za przykładem katolików, co najspieszniéj zcbarać trzeba kongres. Tak w roku przeszłym odbył się kongres protestantów w Manchester; w roku bieżącym zaś przyszedł do skutku w Bristol. Debaty mniéj gorące namiętne i burzliwe niż w roku zeszłym, bo liczba zgromadzonych o wiele mniejsza była. Jeszcze mniéj ważne owoce tych narad. Jeden z księży anglikańskich odczytał rozprawę o stósunkach kościoła anglikańskiego do kościoła irlandskiego. Niejakiś p. Hoare przedłożył plan jakby kościół swój wpływ napowrót mógł odzyskać. Różni różne podawali wnioski naprawy, reformy kościoła. Największéj wrzawy narobił ksiądz angl. Lynes znany pod nazwiskiem *brata Ignacego*, o którego zakonnem życiu i staraniach utworzenia zakonów w łonie anglikańskiego kościoła. Kiedy wystąpił z przemową wyrwały się ze wsząd życzenia krzyki. Mówił o konieczności celibatu w kapłanach, i życia więcéj surowego. — Z tych narad, mnogich rozpraw mów i dysput żaden nie wypłynął rezultat. —

DOKUMENTA.

CURRENDAE

Consistorii Metropolitani Leopoliensis rit. lat.

In Ecclesiasticis.

Annus 1864.

De facultate reducendi onera Missarum.

Expirata, Nobis a Sede apostolica medio rescripti S. Congregationis Concilii de die 2 Martii 1861 ad triennium concessa facultate reducendi onera Missarum talia, quae super agris et fundis radicata sunt, quorum tamen area et proventus adeo imminuti

sunt, ut nunc oneri Missarum originetenus praefixarum nullatenus respondeant; Sedes apostolica annuendo precibus Nostris, hanc eandem facultatem medio rescripti suprafatae S. Congregationis de die 15 Aprilis 1864., ad aliud triennium impertita est, servata tamen in omnibus forma, et tenore praecedentis Indulti. — Indultum hoc V. Clero medio Currendae de die 27 Maii 1862. N. 33/ord. puncto 12 communicatam est.

Leopoli die 2 Maii 1864.

Nr. 892.

De facultate subdelegandi benedic. Campan.

Quum facultas Nobis a Sede apostolica medio rescripti S. Congregationis Rituum de die 19 Januarii 1861 ad triennium concessa, subdelegandi Presbyteris facultatem benedicendi campanas etiam adhibita unctione expiraverit, denuo Sedi apostolicae pro hac facultate concedenda exposuimus preces, quibus Sedes apostolica annuens, per infrapositum rescriptum S. Congregationis Rituum facultatem hanc tribuere Nobis dignata est ad quinquennium proximum.

Leopolien.

Sanctissimus Dominus Noster Pius Papa IX. clementer deferens supplicibus votis Rmi Domini Francisci Xaverii Wierzchleyski Archiepiscopi Leopoliensis, a subscripto Sacrorum Rituum Congregationis Secretario relatis, indulsit ut Orator ad aliud Quinquennium proximum deputare valeat ad benedictionem Nolarum recenter fusarum in usum Ecclesiarum Dioeceseos Leopoliensis, ipsa non exclusa Aquae benedictione quoties necessitas exigat, suum pro tempore Vicarium Generalem, Dignitates et Canonicos Ecclesiae Metropolitanae Praepositos, Archipresbyteros, Parochos aliosque sibi benevisos Sacerdotes suos in aliqua Ecclesiastica Dignitate constitutos; dummodo iidem in ejusmodi benedictione servent formam in Pontificali Romano praescriptam. Contrariis non obstantibus quibuscumque. Die 7 Aprilis 1864

Epus Portuen. et Rufinae Cardl.

Quotiescumque proinde emerserit necessitas petendi talem facultatem, incumbet concernenti R. D. Parocho ad Nos recurrere de casu in casum, — vasculum pro aqua a Nobis benedicenda a remotioribus Curatiis amplius immitti non debet, quum uti ex rescripto patet etiam benedictio aquae subdelegari potest. De cetero servanda sunt omnia in Currenda dtto 10 Februarii 1861 N. 7/ord indicata.

Leopoli die 2 Maii 1864.

Nr. 893.

De facultate concedendi usum Com. fictitiar.

Ad preces Nostras ad S. Sedem apostolicam directas, ut Nobis ad triennium delegatam medio rescripti S. Congregationis Rituum dtto 10 Januarii 1861 facultatem, concedendi usum comae adscititiae prorogare dignetur, Sanctitas Sua delegationem hunc reapse ad aliud triennium per sequentes litteras supramemoratae S. Congregationis impertita est:

Leopolien.

Perillis et Rme Domine uti Frater. A subscripto Secretario Sacrorum Rituum Congregationis relatis Sanctissimo Domino Nostro Pio Papae IX. humillimis precibus, quibus Amplitudo Tua facultatem imploravit Sacerdotibus, qui in ista Leopoliensi Dioecesi frigori per majorem anni partem obnoxia capitis praesertim non levia incommoda experiuntur, permittendi ut Comam adsciticiam adhibeant, etiam dum Sacrosanctum Missae Sacrificium celebrant aliisque Ecclesiasticis functionibus dant operam; Sanctitas Sua ejusmodi supplicibus votis clementer annuere dignata est, sub conditione tamen ut Amplitudo Tua ad aliud Triennium proximum nomine et auctoritate Sanctae sedis, hanc veniam tribuere valeat iis dumtaxat Sacerdotibus qui petierint justamque petendi causam protulerint.

Quod dum pro mei muneris ratione Amplitudini Tuae communico, diuturnam eidem ex animo felicitatem adprecor.

Amplitudinis Tuae.

Romae die 7 Aprilis 1864.

Uti Frater amantissimus

Epus Portuen et Rufinae Cardi.

Haec itaque dum ad Notitiam Ven. Cleri perferimus simul commendamus, ut singuli sacerdotes tali permissione indigentes ad Nos recurrant.

Leopoli die 3 Maii 1864.

Nr. 1077.

O śmierci Ks. Michała Erazma Kulczyckiego.

Dotkliwą poniosła diecezya nasza stratę. Przewielebny X. Michał Kulczycki honorowy kanonik kapituły naszéj metropolitalnéj, dziekan Czortkowski i pleban w Budzanowie, dnia 5 Kwietnia r. b. opatrzony śś. Sakramentami przeniósł się po krótkiéj słabości w 78 roku życia a 53 kapłaństwa do wieczności.

Zostawił On po sobie tyle miłością Boga i bliźniego nacechowanych pamiątek, że przemilczeć o nich byłoby to samo, co chować pod korcem wzory i przykłady godne naśladowania.

Odebrawszy poświęcenie na kapłana r. p. 1811 poruczoną miał zaraz administracyę parafii w Borszczowie, a po 3 latach został tamże jako pleban zainstalowany. Po 5 latach swego pobytu w Borszczowie został przeniesionym na osieroconą podówczas plebanię w Budzanowie. Tu rozwinął swoje działanie gorliwe jako kapłan Chrystusa Pana w pełni tego słowa.

Zastał on ubogi drewniany kościołek tymczasowo tylko po zawaleniu się sklepienia kościoła przyrobionego z zamku w Budzanowie zbudowany, który atoli zaledwie cząstkę parafian pomieścić mógł. Zaraz więc na wstępie swego pasterzowania postanowił podupadły kościół do użytku wiernych odnowić, a przy usilném staraniu i gorliwém zajęciu się Jego powiodło mu się nie tylko kościół podupadły odbudować, ale i plebanię tamże przenieść. Nie poprzestał jednak na tém ś. p. ksiądz Kulczycki. Gorącą miłością Boga i bliźniego ożywiony powziął myśl pobożną założyć przytułek dla sierót i chorych. Nie z jedną zapewnie w przeprowadzeniu tego zamiaru do skutku, walczyć musiał ś. p. X. Kulczycki trudnością, jednakowoż takowe Go nie odstraszyły.

Żywą wiarą przejęty, ufny w pomoc Bożą wziął się do dzieła, i tegoż przy łasce Boga chwalebnie dokonał. Odmawiając sobie, nagromadził tyle zasobów, iż wybudował dom obszerny, wygodny, ze wszelkiemi przyborami, i piękną kaplicą, do którego r. 1846 siostry miłosierdzia wprowadzone zostały.

Celem zabespieczenia dostatecznego funduszu na utrzymanie tego dobroczynnego instytutu, zapisał temuż wiecznemi czasy, nabytéj przez się ziemi órnéj z sianożęciem 357 morgów, i 217 morgów lasu, a nadto uzyskał dla tegoż instytutu staraniem i prośbami swemi u możniejszych, od których dla swéj pobożności i poświęcenia się dla dobra powszechnego był bardzo poważanym i lubionym, kapitał 18,000 zlr. w papierach krajowych, który jako fundusz zakładowy instytutowi na wieczność przekazał. Pamiętał ś. p. Kulczycki i o innych zakładach dobroczynnych, i takowe wedle możności wspierał, mianowicie seminaryum małe liczy Go do znakomitych dobrodziejów swoich.

Nadto ś. p. Kulczycki używając godnie talentów sobie od Boga powierzonych przyczynił się powagą i wpływem swojém do erygowania kilku kościołów i beneficiów w dekanacie sobie poruczonym, sam zaś wybudował dwie świątynie dla wiernych obrządku grecko-kat., jedną murowaną w Skomoroszu wsi do plebanii budzanowskiéj należącéj, drugą drewnianą w Kulczykach, którą legatem 1500 zlr. wyposażył. Tyle dla dobra powszechnego działając nie przepomniał on obowiązków na nim jako pasterzu względem owieczek sobie poruczonych ciężących; lecz gorliwie zajmował się ich dobrém duchowném, nie tylko bowiem sam aż do ostatnich niemal chwil życia swego, z ambony, w kontessyonale, w każdym zetknięciu się z niemi pracował nad zbawieniem dusz ich, ale nadto kilkakrotnie zarządzał dla dobra i pożytku duchownego tychże, u siebie missye.

Takim był żywot ś. p. X. Michała Kulczyckiego. Był on życia wzorowego i bogobojnego, miłosierny, uczynny, i dla każdego zawsze przystępny, zawsze czynny dla chwały Boga i zbawienia bliźnich. W dowód uznania zasług, które położył, raczył Go Najjaśniejszy Pan mianować kanonikiem honorowym kapituły naszéj metropolitalnéj. W roku zaś 1861 w którym przy serdecznym współudziale tak duchowieństwa, jakoteż wiernych sekundycę odprawił, przesłał Mu Ojciec św. błogosławieństwo swoje. Mamy w Bogu nadzieję, że i w Ojczyźnie niebieskiéj, zasług swych zasłużoną odbierze nagrodę, pomni atoli na nieudolność naszą, wzywamy Was WW. Bracia w Chrystusie, abyście z modłami Naszemi, połączyli i Wasze modły, błagając Pana zastępów o litość i miłosierdzie nad duszą jego, o przebaczenie mu wszelkich słabości i uchybień, jakim w ziemskiéj pielgrzymce wszyscy mniéj więcéj podpadać zwykliśmy.

Lwów dnia 30 Lipca 1864.

Franciszek Ksawery m. p.

ARCYBISKUP.

Z konsystorza Metrop. obrz. łac.

Lwów dnia 5 Sierpnia 1864.

Felix Zabłocki m. p.

Kanclerz.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku
w Komisie Emila Thyma w Grodzisku.